

JERZY ROJEK

Szer. Jerzy Rojek, ur. w 1925 r.; 2 Karpacki Oddział Sanitarny.

14 kwietnia [1940 r.] wraz z rodziną zostałem wywieziony do siewiernego Kazakstanu [Kazachstanu], *gorod* Akmolińsk, *obłast* akmolińska, posiołek 27. Zabierało nas z konwojem czterech krasnoarmiejców, jeden NKWD-zista i cywil Żyd. Przy rewizji kradli wartościowe rzeczy – złote, srebrne itd.

Dali nam 15 min na spakowanie się i załadowanie na wóz. Władowali nas do wagonów po 60 osób. Było ciasno, że nie było się gdzie powrócić. Wieziono nas 15 dni. W drodze brak było wody i żywności. Wagony były zamknięte na hak. Przy drzwiach był ustęp, niczym nie osłonięty, do tych warunków nie mogliśmy się przyzwyczaić.

Na stacji Akmolińsk kazano nam się wyładować. Czekają tam na nas auta, odwieziono nas na posiołek. Wyładowali nas na polu, po dwóch dniach dali nam mieszkania. Gdy przyszliśmy do mieszkań, w nich stało bydło, ściany były pokryte kałem. Mieszkanie było bez sufitu, bez okien – tylko dziury. Kazali natychmiast przeprowadzić remont i za pół godziny się wprowadzić.

Za pięć dni pogonili na robotę. Norma: na bykach wywieźć osiem wozów kartofli do magazynu, ok. dwóch kilometrów.

Wypędzano nas do roboty. Kto nie wyszedł, oddawali go pod sąd i przez sześć miesięcy potracali 25 proc. zarobku. Wmawiano w nas, że Polski już więcej nie zobaczymy i że tu wszyscy pomrzemy.

Jak usłyszeliśmy o pakcie polsko-sowieckim, warunki się polepszyły. Już nie słyszeliśmy więcej tych brutalnych wyrażań, nie gnali na robotę i dali nam prawo wyjazdu na kazakstańską [kazachstańską] *obłast*.

Miejsce postoju, 11 marca 1943 r.